

Czechy: większe wsparcie inwestycji z wysoką wartością dodaną

Krzysztof Dębiec

Do konsultacji zewnętrznych i międzyresortowych trafił projekt rozporządzenia czeskiego rządu, które znacząco zmieni warunki wsparcia inwestycji zagranicznych ze środków publicznych. Na jego mocy od stycznia 2022 r. górna granica bezpośrednich dotacji państwa dla inwestora wzrośnie z 10 do 20% nakładów i wykreślona zostanie maksymalna kwota wsparcia (dotąd było to 1,5 mld koron – ok. 270 mln zł). Zarazem zmieniono kryteria przedsięwzięć, o których dofinansowanie można się ubiegać: czterokrotnie podniesiono próg ich minimalnej wartości (do 2 mld koron – ok. 360 mln zł) i o połowę zmniejszono minimalną liczbę tworzonych miejsc pracy (do 250). Poszerzy się też katalog branż, z których firmy mogą się ubiegać o środki, nie spełniając powyższych kryteriów. Lista ta obejmie już nie tylko produkcję sprzętu medycznego, lecz także np. druk 3D, sztuczną inteligencję czy nanomateriały. Przyjęcie projektu należy w zasadzie uznać za przesądzone, gdyż powstał on w Ministerstwie Przemysłu i Handlu kontrolowanym przez ANO premiera Andreja Babiša, a do jego zatwierdzenia potrzebna jest tylko zgoda Rady Ministrów.

Komentarz

- Przygotowywane rozporządzenie to dalszy ciąg ewolucji mechanizmu wsparcia inwestycji, w ramach której Czechy przechodzą od dotowania przedsięwzięć tworzących dużą liczbę miejsc pracy do przyciągania inwestycji z większą wartością dodaną i wyższymi pensjami. Zmiany zapoczątkowała we wrześniu 2019 r. nowelizacja ustawy o zachętach inwestycyjnych, która – wraz z doprecyzowującym ją rozporządzeniem rządu – wprowadziła m.in. kryterium wysokości wynagrodzeń (co najmniej 80% płac nie niższych niż średnia dla regionu), wykształcenia (minimum 10% pracowników z dyplomem wyższej uczelni lub 2% zatrudnionych w dziale B+R) oraz poziomu wydatków na badania i rozwój. Ten kierunek reform jest koniecznością, gdyż krajowa stopa bezrobocia od lat należy do najniższych w UE, coraz częściej mówi się także o limitach obecnego modelu rozwoju. Zarazem wykluczenie pomocy dla tzw. montowni, obowiązek zatwierdzania wsparcia dla każdej inwestycji z osobna na poziomie Rady Ministrów (do 2019 r. decydowała o nim agencja CzechInvest, automatycznie przydzielając środki w przypadku spełnienia kryteriów) oraz kryzys pandemiczny osłabiły aktywność biznesmenów. W 2020 r. wartość inwestycji nad Wełtawą obniżyła się o 38% r/r, podczas gdy w Polsce spadła o 22%, a na Węgrzech wzrosła o 8% (dane OECD). Z kolei liczba inwestorów, którzy otrzymali pomoc z czeskiego budżetu, spadła z 75 w 2019 r. do 15 w 2020 i 17 w I połowie br.

- Priorytetem rządu jest rozwój elektromobilności, a nowy mechanizm wsparcia może pomóc Pradze w toczących się rozmowach na temat lokalizacji fabryki baterii dla samochodów elektrycznych z Volkswagenem (o którą trwa rywalizacja ze Słowacją i z Polską) i LG. Jak dotąd Czechy nie przyciągnęły żadnej inwestycji tego typu, podczas gdy podobne zakłady funkcjonują lub są budowane w pozostałych państwach V4. Jest to duży problem dla firm z branży motoryzacyjnej, która generuje 10% czeskiego PKB i coraz częściej sygnalizuje obawy związane z wycofywaniem się koncernów motoryzacyjnych z wytwarzania aut spalinowych – takich jak produkująca komponenty do nich spółka Bosch Diesel, która zatrudnia 4 tys. osób i należy do największych pracodawców regionu Wysoczyna.
- Dowodem rosnącej determinacji władz do rozwoju zaplecza elektromobilności jest podpisanie 27 lipca memorandum między Ministerstwem Przemysłu i Handlu a kontrolowanym przez państwo największym czeskim koncernem energetycznym ČEZ o (według wypowiedzi ministra „nadzwyczaj wysokim”) wsparciu dla budowy fabryki baterii (tzw. Gigafactory). Jesienią mają zostać ustalone jego szczegółowe zasady, a także nastąpi finalizacja rozmów z partnerem lub partnerami z zagranicy. Gigafactory ma powstać do 2028 r., przy czym ČEZ, który zarządza już największą w kraju siecią stacji ładowania samochodów elektrycznych, przejawia ambicje kontrolowania całego łańcucha wartości dodanej baterii (od wydobycia litu po recykling ogniw) i chce jego znaczącą część zlokalizować w Czechach. Dodatkową korzyścią będzie prawdopodobnie umiejscowienie nowej fabryki w stojącym przed licznymi wyzwaniami związanymi z dekarbonizacją regionie usteckim. Na jego obszarze znajdują się też złoża litu (3–5% światowych zasobów), do których prawa wydobycia ma Geomet – spółka zależna ČEZ-u (rozpoczęcie eksploatacji planuje się na 2025 r.).